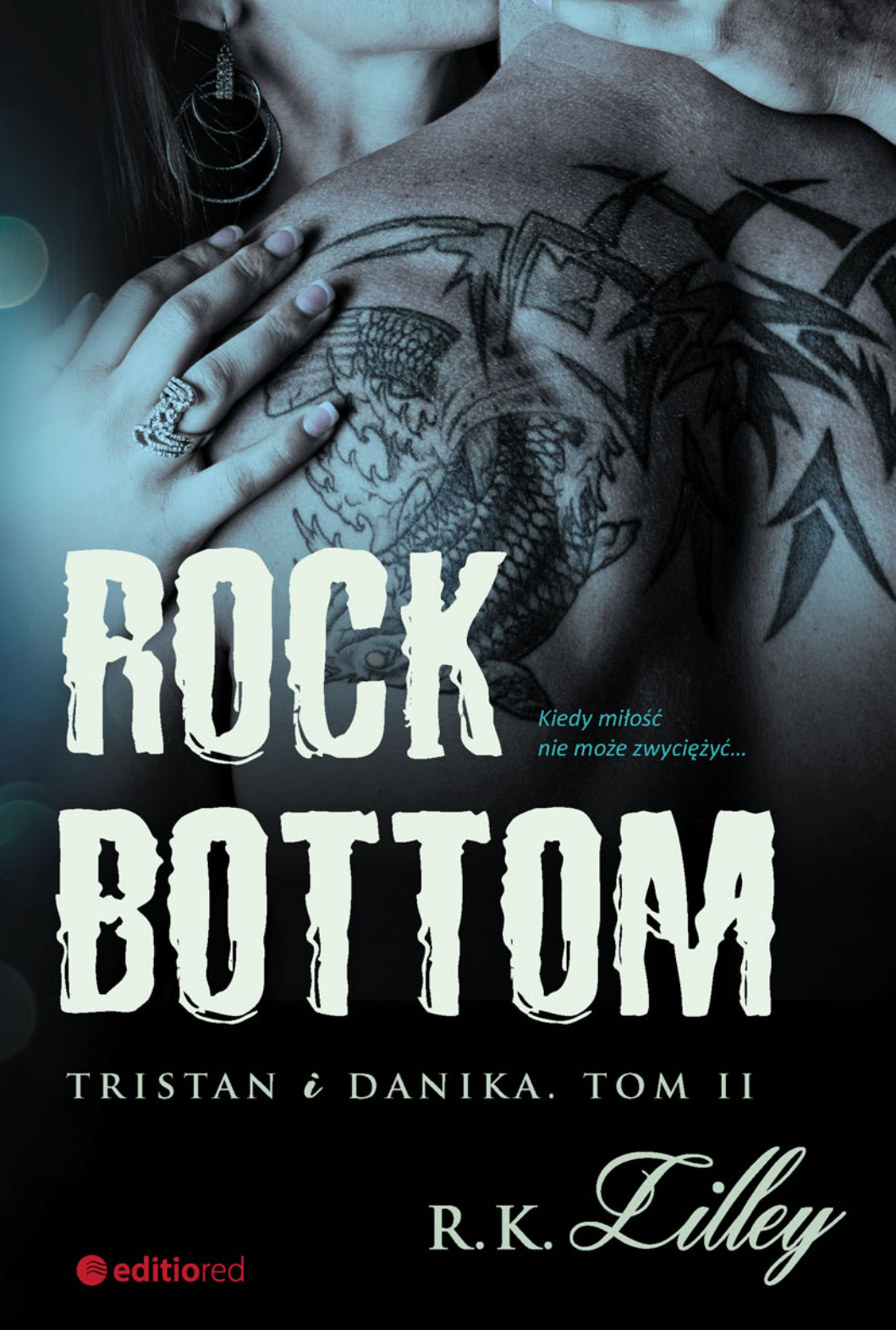




ROCK BOTTOM

*Kiedy miłość
nie może zwyciężyć...*

TRISTAN i DANIKA. TOM II

R. K. *Lilley*

Tytuł oryginału: Rock Bottom (Tristan & Danika #2)

Tłumaczenie: Petra Carpenter

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą
Shutterstock Images LLC.

ISBN: 978-83-283-3584-4

Copyright © 2013 R.K. Lilley

All rights reserved.

Polish edition copyright © 2018 by Helion S.A.

All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

<i>Prolog</i>	9
<i>Rozdział 1.</i>	15
<i>Rozdział 2.</i>	23
<i>Rozdział 3.</i>	33
<i>Rozdział 4.</i>	40
<i>Rozdział 5.</i>	48
<i>Rozdział 6.</i>	58
<i>Rozdział 7.</i>	66
<i>Rozdział 8.</i>	79
<i>Rozdział 9.</i>	87
<i>Rozdział 10.</i>	98
<i>Rozdział 11.</i>	108
<i>Rozdział 12.</i>	115
<i>Rozdział 13.</i>	124
<i>Rozdział 14.</i>	134
<i>Rozdział 15.</i>	144
<i>Rozdział 16.</i>	153
<i>Rozdział 17.</i>	163
<i>Rozdział 18.</i>	171
<i>Rozdział 19.</i>	191
<i>Rozdział 20.</i>	197
<i>Rozdział 21.</i>	202
<i>Rozdział 22.</i>	210
<i>Rozdział 23.</i>	230
<i>Rozdział 24.</i>	239
<i>Rozdział 25.</i>	246
<i>Rozdział 26.</i>	254
<i>Rozdział 27.</i>	264
<i>Rozdział 28.</i>	270
<i>Rozdział 29.</i>	281
<i>Epilog</i>	283

Prolog

DANKA

Wzięłam głęboki wdech, z twarzą wtuloną w najcudowniejszy tors na świecie. Nie spałam już od dłuższej chwili, ale nawet nie zamierzałam wstawać. Nie byłam pewna, czy to ja ciaśniej obejmuję Tristana, czy on mnie. Zasnęliśmy wtuleni w siebie i o ile mnie wzrok nie mylił, żadne z nas nie ruszyło się ani odrobinę.

Jedną nogę przerzuciłam mu przez biodro, a ręką obejmowałam jego bok, trzymając w zaciśniętej dłoni skraj T-shirta, jakby od tego zależało moje życie. Leżałam na drugiej ręce, opierając się o nią tak mocno, że odrętwiała, a jednak nawet nie przyszło mi do głowy, żeby się ruszyć.

On obejmował moje ramiona, a jedną nogę wsunął mi między uda. Czułam, że koszulka podjechała mi pod zębra, bo Tristan odruchowo zacisnął na niej dłoń na moich plecach. Naśladowaliśmy się nawzajem, lgnęliśmy do siebie za wszelką cenę, nawet we śnie.

Poczułam, że się wierci, i uniosłam głowę, żeby na niego spojrzeć.

Zamrugał pięknymi, złocistymi oczami, wciąż przesłoniętymi mgiełką snu. Patrzyłam, jak zmienia się wyraz jego twarzy, gdy odzykiwał świadomość, a słodka niepamięć ustępowała miejsca przerażającej rzeczywistości.

Pomyślałam, że to może być jedna z najgorszych rzeczy związanych z czyjąś śmiercią; ta chwila między snem a jawą, kiedy przypominasz sobie o stracie i musisz ponownie się z nią pogodzić, raz jeszcze przeżyć ten moment, kiedy twoje życie uległo nieodwracalnej zmianie i odebrało coś tak bardzo ci bliskiego. Minął już nieco ponad

miesiąc od pogrzebu brata, a Tristan wciąż co dzień rano od nowa przeżywał koszmar uzmysławiania sobie nieobecności Jareda.

Dwa dni po pogrzebie matka Tristana zażyczyła sobie, by syn opuścił jej dom i nie pokazywał się jej na oczy. Bez względu na to, jak bardzo było to niesprawiedliwe, najwyraźniej obarczała Tristana całą winą za śmierć Jareda. Biorąc pod uwagę wszystko, co przeszedł, wydawało mi się, że przyjął to z dużym spokojem. Poza tym byłam niemal pewna, że po wyjściu z żałoby jego matka zmieni zdanie. Na razie jednak niewzruszenie trwała przy swoim.

Musiałam się bardzo starać, żeby się na nią nie wściekać. Raz po raz powtarzałam sobie, że po prostu cierpi i część tego bólu rozlewa się dookoła. Kochała Tristana i z czasem powinna się z tym uporać.

Zważywszy na okoliczności, Tristan dobrze zniósł odtrącenie, ale potrzebował mnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, a ja byłam zeterminowana, by pomóc mu przez to przejść.

Przez ostatni miesiąc praktycznie nie odstępował mnie na krok. Owszem, miał swoje mieszkanie, ale od czasu, gdy opuściliśmy dom jego matki, noc w noc spał u Bev. Nie chciał być sam nawet przez chwilę, a ja to rozumiałam. Wydawało mi się, że samotność jest nieodłączną częścią żałoby, ale nie potrafiłam odmówić temu człowiekowi niczego.

Przestaliśmy imprezować i przez całe dni bawiliśmy się z chłopcami, wieczorami zaś oglądaliśmy powtórki ulubionego serialu Jerry'ego, *Bogaci bankruci*. Wreszcie widzieliśmy je już tyle razy, że mogliśmy przerzucać się cytatami. Kochaliśmy się, zasypialiśmy, a potem kochaliśmy się znowu. Był to czas pocieszenia i niepewności, miłości i wyobcowania.

Do dziś wspominam tamte dni jako najbardziej słodko-gorzką spośród wszystkich duchowych ucieczek.

Mocno zamknął oczy i po omacku zaczął łgnać do moich ust, szukając pocieszenia w dotyku. Dałam mu to, czego pożytał. Pragnęłam mu dać absolutnie wszystko.

Zwolnił kurczowy chwyt, którym miętosił moją koszulkę, i podciągnął ją w górę, kilkoma płynnymi, szybkimi ruchami zdejmując ze mnie ubranie. Moje niecierpliwe dłonie tak samo postąpiły z jego koszulką. Przyłgnęłam do jego torsu, rozkoszując się dotykiem nagiej skóry. Ściągnął ze mnie majtki, a ja pozbawiłam go bokserek, całując każdy skrawek jego ciała, którego mogłam sięgnąć. Wessałam do ust jego brodawkę, aż jęknął i, zanurzywszy dłonie w moich włosach, odciągnął mnie od siebie.

Powędrował dłońmi do moich bioder i schwycił je mocno. Przewrócił się na plecy i pociągnął mnie za sobą tak, że usiadłam na nim okrakiem.

— Dosiądź mnie — rzucił szorstko, potężnymi dłońmi pomagając mi usadowić się dokładnie nad jego wyprężoną męskością.

Wygięłam plecy w łuk, jedną dłonią podpierając się o jego klatkę piersiową dla zachowania równowagi, drugą zaś naprowadziłam go na swoje wejście. Potarłam koniuszkiem szparkę, dając mu odczuć, jak bardzo jestem już na niego gotowa, i rozkoszując się tym wrażeniem.

Wierzgnął biodrami i jednym ruchem wniknął we mnie tak głęboko, że jęknęłam.

— Już — powiedział gardłowym głosem. — Nie chcę czekać.

Gdy wykonał następny ruch w górę, opadłam z impetem, wbijając go w siebie po sam koniec.

Zamknęłam oczy i odruchowo odchyliłam głowę do tyłu, dając się porwać emocjom. Przez chwilę zamarłam w bezruchu, czerpiąc radość z cudownej bliskości, póki jego niecierpliwe dłonie nie schwytyły mnie w biodrach i nie skłoniły do działania.

Zaczęłam łagodnie kręcić biodrami kuszącym, zmysłowym ruchem. Jęknął i schwycił mnie za pośladki. Zagryzłam wargę i dostroiłam się do rytmu, poruszając się w górę i w dół, w górę i w dół...

Jedną dłonią sięgnął do mojej piersi i zaczął ją ugniatać, drugą w przelocie pogładził udo i nieomylnie trafił do lechtaczki, a potem

zaczął ją pieścić okrężnymi ruchami, które leniwie, zniewalająco doprowadziły mnie na próg rozkoszy.

Jego magiczne dłonie działały niezawodnie.

— Proszę — krzyknęłam niemal, zwiększając tempo.

On także przyspieszył, aż nagle zamarłam, a moim ciałem wstrząsnął dreszcz, niczym w gorączce. Podałam się falom uniesień, a kiedy ich uzależniający haj trochę zelżał, poczułam, jak drga wewnątrz mnie, a na jego twarzy maluje się rozkosz satysfakcjonującego spełnienia. Kochałam patrzeć, jak dochodzi, i zastygłam nabita na jego pal, aż otworzył oczy i nasze spojrzenia się spotkały.

Nachyliłam się i położyłam obok niego, tuląc twarz w zagłębieniu jego szyi i napawając się zapachem.

Zawsze tak cudnie pachniał. Ten zapach kojarzył mi się z domem.

— Kocham cię — sapnął chrapliwie. Powtarzał to bez przerwy. Odkąd wyrzekł to po raz pierwszy, nie tłamsił w sobie tych słów, a jednak za każdym razem, gdy to mówił, czułam motylki w brzuchu.

— Ja też cię kocham — szepnęłam miękko wprost do jego ucha.

Ścisnął mnie mocniej.

— Nie mogę cię nigdy stracić, Daniko. Nie wiem, czy dałbym radę to przeżyć.

— Masz mnie. A ja się donikąd nie wybieram. Przenigdy.

Mówiłam to z pełnym przekonaniem, ale życie miało dla nas inne plany.

Byłam wojowniczką z natury i nikt nie mógłby powiedzieć, że o nas nie walczyłam.

Oddałabym życie za tę walkę.

Jakże niewiele brakowało, by naprawdę do tego doszło...

Tristan brał prysznic, kiedy wreszcie zdecydowałam się odebrać telefon od Kenny'ego. Próbował się z nami skontaktować od tygodnia, ale jakieś dziwne przeczucie kazało mi się wystrzegać rozmowy z nim. Było mi jednak głupio z tego powodu. Kenny był miłym facetem

i śmierć Jareda także musiała go poruszyć, z drugiej jednak strony w naszym małym świecie Tristan i ja czuliśmy się tak dobrze, że trudno było mi się z nim rozstać.

— Cześć — powiedziałam niepewnie, odbierając telefon.

— Daniko! — w słuchawce rozbrzmiał ciepły głos Kenny'ego, w którym słysząc było wyraźną ulgę. — Próbuję się do was dobić od tygodnia. Jak się macie? I jak się czuje Tristan?

Westchnęłam w poczuciu winy.

— Jakoś sobie radzi. Przepraszam, że nie oddzwaniałam. To wszystko po prostu...

— Nic nie szkodzi. Rozumiem. Troszczysz się o niego i wszyscy to doceniamy. Dziękuję.

Zaskoczyło mnie to. Owszem, starałam się o niego troszczyć, ale nie oczekiwałam, że jego przyjaciele będą mi za to dziękować.

— Cała przyjemność po mojej stronie, Kenny. Po prostu chcę z nim być. Zrobiłabym dla Tristana wszystko.

— Miło mi to słyszeć. Cieszę się, że jesteś przy nim i pomagasz mu przez to przejść. Naprawdę cię potrzebował.

Przełknęłam ciężko, wzruszona jego słowami. Nie przywykłam do słuchania takich rzeczy.

— Domyślam się, że nie będzie chciał ze mną gadać, ale czy mogłabyś mu coś ode mnie przekazać?

— Oczywiście.

— Mam gitarę Jareda. Wątpię, żeby chciał ją dostać już teraz, ale po prostu powiedz mu, że ją dla niego przechowuję. Jared uczył go grać. Wiedziałaś o tym?

— Nie miałam pojęcia.

— Myślę, że powrót do grania dobrze by mu zrobił. Poczulby się... bliżej Jareda, a pewnie tego potrzebuje.

— Sądziś, że w obecnej sytuacji bardziej by mu to pomogło czy zaszkodziło? — spytałam. Nie pytałam retorycznie. Wydawało mi się, że możliwe jest i jedno, i drugie.

— Moim zdaniem by pomogło. Byli sobie bardzo bliscy. Jestem pewny, że nie chce zapomnieć o bracie, a kontakt z czymś, z czym Jared nigdy się nie rozstawał, to najlepszy sposób, by pielęgnować pamięć o nim.

Sądząc po brzmieniu głosu, Kenny wierzył w to, co mówił.

Później, znacznie później, będę żałowała, że powiedziałam Tristanowi o tej rozmowie i o gitarze. Jakaś część mnie — ta część, która lubi pławić się we własnym nieszczęściu i rozpamiętywać przeszłość — będzie obwiniać tę gitarę za *wszystko*, co się między nami popsło, bo to przez nią na nowo związał się z zespołem i wrócił do minionego stylu życia. Logiczna część mnie wiedziała jednak, że Tristan tak czy owak wróciłby do dawnych nawyków i starych przyjaciół, a jego los był tylko w jego rękach.

Każde spotkanie, które poprowadziło nas ścieżką ku katastrofie, było wyłącznie naszą winą, ale tamtej gitary nienawidzę do dziś...

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA

 **Helion SA**

Początek historii Tristana i Daniki przypominał rollercoaster. W poprzednim tomie serii tych dwoje młodych ludzi — bardzo niegrzecznego przystojniaka i poukładaną dziewczynę z żelaznymi zasadami — połączyła szalona miłość. To był ogromnie wyczerpujący, kipiący namiętnością, pożądaniem i gniewem związek. Jednak te dwa skrajne charaktery nie mogły bez siebie żyć, a równocześnie nie umiały być ze sobą. Na pewno z zapartym tchem śledziłaś tragiczne wydarzenia, które pozostawiły bolesne piętno na duszy Tristana, i pełną czułego oddania miłość Daniki, która robiła wszystko, aby cierpienie ukochanego choć trochę zelżało i aby ich uczucie przetrwało...

Jeśli sięgasz po tę książkę, aby się po raz kolejny przekonać, że prawdziwa miłość zwycięża wszelkie przeszkody, przeżyjesz bolesne rozczarowanie. Dowiesz się, jak bardzo mściwe są demony przeszłości i jak bezwzględnie uderzają w ludzi konsekwencje ich błędnych decyzji. Danika walczy jak lwica. W końcu jednak musi stanąć twarzą w twarz z prawdą. Najtrudniejszą, z jaką kiedykolwiek przyszło jej się mierzyć. Tristan, choć przeczuwa, że Danika jest tą jedyną, nie potrafi z nią być. Wie, że nie może jej stracić, ale wystawia łączącą ich więź na próby, mimo że rozpaczliwie potrzebuje miłości, mądrości i siły ukochanej.

***Rock Bottom* to intensywna, szalona i hipnotycznie uzależniająca powieść. Nie licz na spokojnie przespaną noc!**

R.K. Lilley — autorka bestsellerowych romansów, które od kilku lat cieszą się rosnącą popularnością. Zanim w pełni poświęciła się pisaniu, wykonywała wiele innych ciekawych zawodów: przez kilka lat była stewardesą w pierwszej klasie linii lotniczych, pracowała też jako opiekunka koni w stajni. Mieszka w Teksasie wraz z ukochaną rodziną. Uwielbia książki, podróże, malowanie i japońskie kreskówki. Z każdego dnia stara się wyciągnąć jak najwięcej pięknych chwil.



Sprawdź najnowsze promocje:
① <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
① <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
① <http://editio.pl/novosci>

Hellon SA
ul. Kościuski 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:
ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-3584-4



Cena 39,90 zł